

Wiek XIX

Hanna Polańska

Wieku nasz! Ty zwań będziesz wielkim kobiet wiekiem!

Deotyma, 1879

Dziewiętnaste stulecie, nazwane przez Wiktora Hugo „le siecle de la femme”, zapisało się jako czas przemian społeczno-gospodarczych, które zrodziły ogólnoswiatowy ruch emancypacyjny kobiet.

Szczególnie nasilił się on w drugiej połowie XIX wieku. Emancypantki domagały się dopuszczenia kobiet do dziedzin aktywności zawarowanych wyłącznie dla mężczyzn, walczyły o jednakowe prawa wyborcze, dostęp do studiów i pracy.

Walka kobiet o równouprawnienie objęła swym zasięgiem także sport.



Michał Elwiro Andriolli - Amazonka, 1880, ołówek/papier. Ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie, fot. archiwum MNW.

Krytykowano dotychczasowe przeestetyzowanie ciała kobiecego kosztem zdrowia i żywotności.¹ Dążono do zwiększenia swobody zachowań kobiet, którą jak dotąd ograniczały: konieczność pętania ciała gorsetem, noszenia kapeluszy i długich sukien, a także przestrzegania reguł przyzwoitego zachowania się. Sposób bycia kobiety więcej wówczas znaczył niż uroda czy zgrabna figura. Na łamach prasy radzono: „Bądźcie skromne w ruchach, mowie i ubraniu . Oczekiwania wobec kobiet z wyższych sfer były jednoznaczne - miały się przede wszystkim podobać, zaś najbardziej pożądanym rezultatem takiego podobania było małżeństwo.² Toaleta kobiety wymagała codziennego oddawania się skomplikowanej procedurze ubierania i czesania. Protestujące przeciwko temu zniewoleniu emancypantki, aby poszerzyć zakres swobody cielesnej, nosiły luźne suknie, które mniej krępowały ciało i obcinały włosy, aby zaoszczędzić sobie czasu spędzonego przed lustrem na układaniu fryzury.³

Cały wiek XIX wypełniły próby zreformowania edukacji kobiet. Krytykowano zbyt powierzchowne kształcenie kobiet, służące głównie temu, by mogły dobrze wypaść w salonach. Jak opisuje to Józef Bogucki w satyrze pt. „Wizerunki społeczeństwa warszawskiego” (1844 r.): „Edukacja modnego świata zasadza się na tym, aby po polsku mówić po francusku lub po francusku tłumaczyć się z akcentem polskim, śpiewać włoskie arie przy fortepianie, posiadać znajomość romansów, (...) zaś na wybitne umiejętności akademickie składa się umieć być bladą lub zakwitnącą jak róża, gdy »interes« wymaga czerstwości, cierpieć spazmy i migreny dla zajęcia wizytujących, na koniec umieć zemdleć na zawołanie dla urozmaicenia scen życia domowego”. Kształcenie kobiet odbywało się na ogół w domu lub pensjach żeńskich. Główny nacisk kładziono na naukę francuskiego i rozwój „talentów”: rysunku, śpiewu, gry na fortepianie.⁴ Kobietom zainteresowanym nauką zarzucano śmieszność, próżność, chęć wywyższania się.⁵ Emancypantki dzielnie walczyły o dostęp kobiet do wiedzy uniwersyteckiej, ale dopiero w 1895 roku uniwersytet we Lwowie, a w dwa lata później najstarsza w Polsce uczelnia - Uniwersytet Jagielloński - zdecydowały się przyjąć pierwsze kobiety jako studentki.

1 Por. S. Walczewska, *Damy, rycerze i feministki: kobiecy dyskurs emancypacyjny w Polsce*, 1999, s. 22.

2 j.w., s. 17, 18

3 j.w., s. 23

4 j.w., s. 70

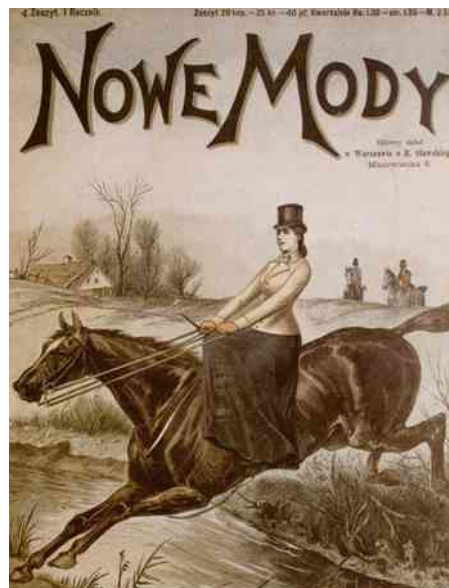
5 j.w., s. 71

Sport! Wyraz ten budzi w nas przyjemne, wesołe wyobrażenie.

„Nowe Mody” 1892/93

Dwie ostatnie dekady XIX wieku wniosły ze sobą modę na rekreację na świeżym powietrzu. Hasło emancypantek „przez sport do swobody” podchwyciło wiele kobiet. Swoją postawą i aktywnością przełamywały bariery powstałe z przesądów natury moralnej i powszechnych teorii o rzekomo szkodliwym wpływie sportów na ich organizm. W latach 90-tych pisano: „Dawniej mylnie twierdzono, że jazda konna przyczynić się może do utraty zdrowia kobiet zamężnych lub panien nawet. Znajdują się jeszcze doktorzy najsurowiej zabraniający jazdy konnej swoim pacjentkom, (...) wiele to razy słyszymy głosy oburzenia przeciwko damom dosiadającym konia i narażającym się na śmierć dobrowolną”.

Nowy wizerunek kobiety sportsmenki, wykazującej się sprawnością fizyczną, nie pasował do dotychczasowego wizerunku kobiety pełnej wdzięku lub godnej matrony stojącej na straży ogniska domowego i dobrych obyczajów.



Okładka czasopisma
„Nowe Mody”, 1890
Ze zbiorów Biblioteki Narodowej
w Warszawie.
Fot. Ireneusz Wojczuk.

W 1890 roku na łamach prasy zadano czytelnikom pytanie: „Czy można kobietom odebrać prawo do uprawiania sportu? Z biegiem czasu krytyka ustępowała miejsca postępowym poglądom. Zwrócono bowiem uwagę, że w wyniku ogólniejszych przeobrażeń zmienia się społeczna rola kobiety, zwiększa się jej zakres samodzielności, do czego niezbędna stała się odpowiednia sprawność fizyczna. Więc nawet dla obrońców „starego porządku” stało się jasne, że dotychczasowe przeświadczenie, iż kobieta nie powinna się zmieniać, nie da się już dłużej utrzymać. Obrońcy wizerunku sportsmenki pisali: „Dziwna rzecz, jak długo ludzkość przeoczyła znaczenie kobiety w społeczeństwie i korzyści, jakie z pielęgnowania jej ducha i ciała wyciągnąć można. Odwijanie z waty, w jaką otulało się przez wieki kobietę, jest dopiero zajęciem lat ostatnich. (...) wieki składały się na to aby uczynić z kobiety limfatyczno-nerwową istotę, nieruszający się i nieoddychający swobodnie kwiat cieplarniany. (...) nasz świat kobiecy nie żyje, bo nie rusza się wcale, a szkoda, bo ruch byłby jedynym lekarstwem na kapryśnie rozigrane nerwy kobiece. (...) Z braku ruchu i powietrza kobiety są blade, ospałe, nalane, nieenergiczne i chore”.

Sposób życia kobiet często urągał zasadom higieny i zdrowia. Do powszechnych wówczas przypadłości zaliczano: niedowład kiszek, kamicę żółciową, nerwobóle, migreny, bezsenność, błędnicę, przedwczesną chorobliwą otyłość, stany histeryczne, apatię, brak dobrego humoru. Zatem polecano ruch na świeżym powietrzu, jako czynność przyjemną, połączoną z walorami leczniczymi. Lekarze pisali: „Koniec z błędnicą i histerią. (...) Sport, ten cudowny środek na wszystko konserwuje zdrowie i młodość”. W latach 90-tych na liście sportów polecanych kobietom znalazły się między innymi: wycieczki piesze, tenis, wędkowanie, myślistwo, pływanie, wiosłowanie, łyżwiarstwo, narciarstwo, jazda konna, jazda na rowerze. Wśród zdrowotnych ruchów sportowych jazda konna zajmowała pierwszorzędną miejsce. Dość szybko uznano ją za najszlachetniejszą rozrywkę, krzepiącą ciało, duszę i ...nerwy. Jednak, jak pisał w 1889 roku Konrad Wodziński: „wypadki są dość częste (...) odstraszaają wiele młodych kobiet od jazdy konnej, która byłaby dla nich nie tylko przyjemną, ale i pożyteczną, wzmacniając organizm odpowiednim ruchem, w którym wyrabiają się mięśnie ciała, pierś oddycha świeżym powietrzem, a umysł wciąż zajęty odżywia się. Przy rozsądnym i oględnym kierownictwie, kobieta najdelikatniejszej budowy znieść może jazdę na koniu i wyjdzie jej to z pewnością na zdrowie”. Żona Konrada Wodzińskiego - Maria, propagatorka jeździectwa kobiet, na potwierdzenie tych słów dodaje: „Gdybyście, panie, wiedziały, jak jazda konna, ta najszlachetniejsza rozrywka krzepi tak dziś ogólnie

słabe siły fizyczne, rozstrojone nerwy, a nawet ducha, może więcej poświęcałybyście się temu sportowi i dzieci swe do niego wcześniej wprawiały”. Zaś na łamach prasy wytykano „platonicznym” miłośnikom koni, że zamiast jazdy konnej uprawiają hazard na torach wyścigowych: „płeć piękna popada czasami w obłęd i śledzi wyścigi konne z nerwowym zainteresowaniem. Podczas trwania dni wyścigowych zajmuje się wyłącznie szansami swego faworyta.

(...) Ich synkowie rodowody koni i imiona dżokejów znają lepiej niż historię ojczystą i poboczne ujścia Wisły”.

Wiek XIX, pełen burzliwych politycznych wydarzeń, wyłonił słynną amazonkę - bohaterkę narodową Emilię Plater (1806-1831), uczestniczkę powstania listopadowego, która walczyła w konnym oddziale pod Wiłkomierzem, Kownem i Szawlami, ze swoim stryjem Cezarym.

Po zdławieniu powstania przeszła z oddziałem gen. Dezyderego Chłapowskiego do Prus, lecz później, przedzierając się do Warszawy, rozchorowała się i zmarła mając niespełna 25 lat. Po śmierci stała się symbolem bohaterskiej walki o niepodległość Polski.

Do grona wyśmienitych amazoнок, o których będzie jeszcze dalej mowa, należały w dziewiętnastym i dwudziestym stuleciu Maria Wodzińska, siostry Helena Potocka z Antonin i Elżbieta Potocka z Łańcuta oraz cała plejada pań jeżdżących konno z potrzeby ciała i duszy. Spośród tej ostatniej grupy, w Królestwie Polskim zasłynęły z polowań na modłę staropolską, z chartami i ogarami, Maria Gustawowa Osmiałowska z Chocimowa w Sandomierskiem i córka znanego basy operowego Edwarda Reszke - Helena Janaszowa.



Juliusz Kossak (rys.), Edward Nicz (ryt.)
- Myśliwa, drzeworyt za: „Tygodnik
Ilustrowany”, 1878 ze zbiorów Muzeum
Narodowego w Warszawie fot. archiwum
MNW.

Także w Małopolsce dużo pań brało udział w polowaniach konnych z chartami, a szczególnie bogatą i długotrwałą karierę w tym względzie miała Elżbieta Romerowa z Chyżowa, która - będąc już w starszym wieku - założyła w 1927 roku Podkarpackie Koło Jazdy Myśliwskiej i aktywnie działała na tym polu, organizując polowania par force, w których osobiście brała udział. Tattersale - powstające od połowy XIX wieku w dużych miastach, w tym Warszawie - przyczyniły się wydatnie do rozwoju sportu konnego. Począwszy od lat 70-tych XIX wieku wyróżniały się w Warszawie doskonale jeżdżące po damsku panie: Natalia Potocka z Jabłonnej, mecenasowa Ksawerowa Krysińska, Emilia Szwede, słynne z urody córki finansisty Jana Blocha - Maria Józefowa Kościelska, Aleksandra Józefowa Weysenhoffowa, Emilia Ksawerowa Hołyńska, Michałowa Ordęgowa, Janina Kazimierzowa Kostanecka, pisarka Janina Way-dell Dmochowska oraz wiele innych.

Bibliografia:

- I. Piątkowska, Potrzeba klubu kobiecego w Warszawie, [w:] Dobra Gospodyni 1908, nr 17
- S. Walczewska, Damy, rycerze i feministki: kobiecy dyskurs emancypacyjny w Polsce, Kraków 1999
- M. Wodzińska, Amazonka, podręcznik jazdy konnej dla dam, nakładem Towarzystwa Wyścigów Konnych w Królestwie Polskim 1893
- W. Hojnacki, Z dziedziny sportu. Kobieta a sport i sport jazdy konnej, Lwów 1905
- K. Wodziński, O układaniu koni pod wierzch i do zaprzęgu, nakładem Towarzystwa Wyścigów Konnych w Królestwie Polskim 1889
- W Pruski, Amazonki polskie dawnych i nowszych czasów [w:] Koń Polski, 1978 nr 3
- J. Bogucki, Wizerunki społeczeństwa warszawskiego. Szkice obyczajowe, Warszawa 1844
- R. Wroczyński, Powszechne dzieje wychowania fizycznego i sportu od końca XVIII wieku do 1918 r., Wrocław 1985